Ukrainka i Albanka Europejskimi Poetkami Wolności. Mowa Kijanowskiej na miarę noblowskiej

EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI 11.06.2022, 12:31

Laureatki nagrody Europejski Poeta Wolności 2022 Luljeta Lleshanaku i Marianna Kijanowska podczas gali wręczenia nagrody Europejski Poeta Wolności (Fot. Bartosz Bańka / Agencja Wyborcza.pl)

Przemysław Gulda

Holocaust, Hołodomor, Wołyń i Mariupol to kolejne odcinki tej samej historii, ogniwa tego samego łańcucha tragedii - mówiła w swoim przełomowym przemówieniu na gali w Gdańsku Marianna Kijanowska, jedna z laureatek nagrody Europejski Poeta Wolności. Przemówieniu na miarę mowy noblowskiej.

1

ALEKSANDRA DULKIEWICZ

EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI

GDAŃSK

GDAŃSKI TEATR SZEKSPIROWSKI

LULJETA LLESHANAKU

MARIANNA KIJANOWSKA

WOJNA W UKRAINIE

W piątkowy wieczór, 10 czerwca, na scenie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, odbyła się gala siódmej edycji nagrody Europejski Poeta Wolności, organizowana przez Instytut Kultury Miejskiej. Nie było zaskoczenia, jeśli chodzi o to, kto zwycięży – werdykt jury znany był już od miesiąca. W bezprecedensowym rozstrzygnięciu Kapituła zdecydowała, że tym razem laur odbiorą wspólnie dwie poetki: Marianna Kijanowska z Ukrainy, autorka tomu „Babi Jar. Na głosy" i Luljeta Leshanaku z Albanii, nagrodzona za tom „Woda i węgiel". Dodatkowe nagrody odebrały także osoby tłumaczące te zbiory: Adam Pomorski i Dorota Horodyska.

REKLAMA

AD

Support our fight for freedom
Donate to the Ukrainian army.
Help Ukraine to defend its people.

REKLAMA

AD

Support people of Ukraine
Your donations help us to provide humanitarian relief to millions of suffering people

Przełomowe przemówienia

- Fot. Bartosz Bańka / Agencja Wyborcza.pl

Podczas oficjalnej części gali bardzo znaczące przemówienie wygłosiła prezydent Gdańska, Aleksandra Dulkiewicz. Padły w nim mocne słowa o wojnie w Ukrainie i o potrzebie solidarności z narodem ukraińskim, podsumowane głośnym i wymownym apelem o pokój.

Jeszcze bardziej dojmujące i wywrotowe okazały się słowa Marianny Kijanowskiej. Poetka połączyła w jeden łańcuch tragedii: Holocaust, Hołodomor, Wołyń i Mariupol. Mówiła o tym, że trwająca wojna w Ukrainie na zawsze zmienia Europę i świat. O społeczeństwie polskim powiedziała natomiast, że jest „głównym bohaterem empatii" w obliczu ukraińskiej tragedii.

- Marianna Kijanowska podczas gali wręzenia nagrody Europejski Poeta Wolności Fot. Bartosz Bańka / Agencja Wyborcza.pl

Przemówienie laureatki było bardzo intensywne, pełne mocnych słów, inspirujących myśli i koncepcji przewracających do góry nogami dotychczasowe myślenie o wielu sprawach dotyczących wolności, wojny, relacji polsko-ukraińskich. Było coraz bardziej potrzebną wskazówką na czas kryzysu, wojny, pogłębiającego się chaosu. Uczyło nowego spojrzenia na świat i poruszania się po jego coraz bardziej płynnej i niepewnej strukturze. Miało bez dwóch zdań moc godną mowy noblowskiej, bardzo mocno zasługuje na publikację i rozpropagowanie. I uważne czytanie.

REKLAMA

Luljeta Lleshanaku wracała z kolei w swej przemowie do ponurej historii swego kraju i własnych wspomnień z czasów dyktatury. Odwołując się do nazwy lauru, który odbierała, mówiła o różnych obliczach wolności. Wspomniała też o wojnie w Ukrainie jako o jednym z najważniejszych etycznych wyzwań współczesnego świata.

- Od lewej : Dorota Horodyska (tłumaczka poezji Luljety) i Luljeta Lleshanaku (laureatka nagrody) podczas wręczenia nagrody Europejski Poeta Wolności Fot. Bartosz Bańka / Agencja Wyborcza.pl

Wiersze jak wspomnienia rozbitków

Twórczynią tegorocznego przedstawienia, towarzyszącego wręczeniu nagród, była Agata Puszcz, młoda reżyserka, znana z wielu realizacji teatralnych, telewizyjnych i filmowych. Przy wsparciu mocnego, wszechstronnego zespołu, stworzyła spektakl poruszający, wyrafinowany i pełen wrażliwości, bogaty pod względem treści i formy. I mocno uciekający od schematu „przedstawienia w oparciu o wiersze".

- Fot. Bartosz Bańka / Agencja Wyborcza.pl

Trudne zadanie połączenia w spójną całość poetyckich tekstów, pochodzących z różnych kręgów kulturowych i środowisk, dramaturżka Zuzanna Bojda rozwiązała umieszczając je w świecie szekspirowskiej „Burzy". Kolejne wiersze brzmiały jak wspomnienia rozbitków, przebywających na wyspie, bardzo przekonująco zagranych przez aktorów i aktorki, korzystających tylko z minimalnego zestawu środków i rekwizytów. Byli uratowani, ale jednocześnie uwięzieni, przetrwali katastrofę, ale żyją już tylko wspomnieniami tego, co było przed nią i lękiem przed tym, że może ona powtórzyć się w każdej chwili.

W tak nakreślonym kontekście bardzo mocno brzmiały teksty o przejściach granicznych, na których ktoś obcy zagląda do toreb, o układaniu rzeczy wydobytych po wypadku z wraku samochodu, o ataku rozpaczy w centrum handlowym, który nie może przeszkodzić dokładaniu towarów na półkę, o zapomnianych pradziadkach z imionami zatartymi przez los, o nagrobkach starożytnych Rzymianek i o ludziach, którzy ludziom zgotowali ten los: śmierć z kulą w głowie w pośpiesznie wykopanym leśnym jarze.

Głosy i obrazy mocne, choć ulotne

Ważnym elementem przedstawienia były animacje autorstwa Jakuba Kalisza, pełne organicznych kształtów i naturalnych kolorów. Choć stworzone cyfrowo, natychmiast odsyłały wyobraźnię do świata podwodnych stworzeń i niezwykłych roślin. Wrażenie przebywania w ze wszech miar innym świecie mocno nasilała gęsta ścieżka dźwiękowa, autorstwa artysty audiowizualnego Szymona Szewczyka, który był także autorem scenografii. Szmery, szumy, szelesty, budziły niepokój i pytania: czy to odgłos skrzydeł umierającej ćmy, czy to kapanie wody w jaskini, czy to może jednak tylko elektroniczne glitche martwej maszyny.

©AGENCJA wyborcza.pl

- Fot. Bartosz Bańka / Agencja Wyborcza.pl

Puszcz w organiczny sposób wprowadziła do swojego spektaklu coraz bardziej obecne w polskiej rzeczywistości głosy ukraińskie – w obsadzie były dwie osoby z tego kraju, Elvira i Mykola Yefymenko. Mówili z mocnym akcentem, ale w kontekście tego spektaklu zupełnie tracił on obcość i egzotykę, stając się jednym z równych głosów na wyspie rozbitków po katastrofie kultury i cywilizacji. Język przedstawienia poszerzony był także o gest i ruch – Natalia Sakowicz animowała na scenie lalkę kobiety naturalnej wielkości. Lalka tańczyła, chowała twarz w dłoniach, przyglądała się światu z uwagą, a czasem, jakby lekko znudzona, pustym wzrokiem wpatrywała się w dal. Ta martwa, a jednocześnie niezwykle żywa postać, była jeszcze jednym ważnym znakiem tego świata z pogranicza życia i śmierci, pamięci i zapomnienia.

Puszcz bez dwóch zdań udało się stworzyć spektakl autonomiczny, spójny i pełny. Taki, który mógłby bez żadnego problemu funkcjonować bez kontekstu gali nagrody. Szkoda więc, że został pokazany tylko raz i nie został zarejestrowany. Choć jego jednorazowość, ulotność i podatność na zapomnienie, okazuje się niezwykle znacząca w kontekście jego najgłębszego sensu, którym była wszak świadomość jednorazowości, ulotności i podatności na zapomnienie samego ludzkiego życia, doświadczenia, kultury i całej cywilizacji.

***

Chcesz wiedzieć, czym żyje Trójmiasto? Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!

Zaproś znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym

Wpisz adres wybranej osoby, a my wyślemy jej bezpłatny dostęp do tego artykułu

Wpisz adres e-mail

PODZIEL SIĘ DOSTĘPEM

Nie przechowujemy adresu e-mail, ani nie używamy go do celów marketingowych

1

ALEKSANDRA DULKIEWICZ

EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI

GDAŃSK

GDAŃSKI TEATR SZEKSPIROWSKI

LULJETA LLESHANAKU

REKLAMA

[redacted]